

UZASADNIENIE

Skarga apelacyjna wniesiona przez oskarżonego Z. J. nie zasługiwała na uwzględnienie.

Na wstępie rozważań podkreślić należy, iż wywody skarżącego sprowadzają się w istocie rzeczy do zanegowania ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Rejonowy. Jednakże opierają się one jedynie na odmiennej interpretacji zebranych w sprawie dowodów i nie przedstawiają przekonujących argumentów, podważających prawidłowość oraz słuszność rozumowania Sądu I instancji. Dokonane przez Sąd meriti ustalenia faktyczne w pełni odpowiadają bowiem zebranym w sprawie dowodom i są one wynikiem wszechstronnej ich analizy. Zważyć trzeba, iż przekonanie Sądu I instancji o konieczności przypisania sprawstwa i winy oskarżonemu, pozostaje pod ochroną prawa procesowego, jako że nie wykracza poza ramy zasady swobodnej oceny dowodów, wyrażonej w treści art. 7 k.p.k. Jednocześnie zaś konkluzje Sądu meriti stanowią wynik rozważenia wszystkich okoliczności, a ponadto zostały wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania – uzasadnione w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. Natomiast zarzuty przedstawione w skardze apelacyjnej mają wyłącznie charakter subiektywnej polemiki, opierającej się na wybiórczej ocenie dowodów, nie znajdującej jednak potwierdzenia w realiach niniejszej sprawy.

Wbrew twierdzeniom skarżącego w przedmiotowej sprawie istnieje dowód wskazujący na jego sprawstwo i winę. Takim dowodem są zeznania świadka R. D.. Świadek ten konsekwentnie i jednoznacznie bowiem twierdzi, że przedmiotowe zdarzenie drogowe z dnia 9 kwietnia 2002 roku, w którym doszło do kolizji trzech aut, było wcześniej zaplanowaną mistyfikacją, mającą na celu wyłudzenie odszkodowań z ubezpieczenia komunikacyjnego. Nie można w żaden sposób uwierzyć, aby osoby biorące udział w tak zaaranżowanym zdarzeniu nie wiedziały o tym. O żadnej przypadkowości nie może być tym bardziej mowy, gdyż świadek R. D. zeznał, że po odjeździe policji, kierowcy wszystkich trzech aut udali się w ustronne miejsce, w celu dodatkowego zwiększenia uszkodzeń pojazdów biorących udział w zdarzeniu, a zwłaszcza w O. (...). Ponieważ jednym z tych kierowców był oskarżony Z. J., oczywistym jest, że musiał on brać świadomy udział w przestępstwie zarzucanym w akcie oskarżenia.

Korzystne dla skarżącego rozstrzygnięcie mogłoby nastąpić tylko wówczas, gdyby okazało się, że świadek R. D. kłamie, natomiast to wersja pozostałych oskarżonych jest prawdziwa. Kluczową zatem kwestią w przedmiotowej sprawie była ocena dowodu w postaci zeznań świadka R. D.. Sąd Rejonowy uznał, iż zeznania świadka R. D. zasługują na wiarę, argumentując swoje stanowisko ich konsekwencją, logiką, szczegółowością oraz tym, że wyjaśnienia oskarżonych są ze sobą w pewnej mierze sprzeczne. W apelacji oskarżonego Z. J. z kolei podniesiono, że Sąd Rejonowy błędnie ocenił dowód w postaci zeznań świadka R. D., uznając je za w pełni wiarygodne, odmawiając jednocześnie wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego.

Sąd odwoławczy w całości podzielił stanowisko Sądu I instancji, odnośnie oceny wiarygodności zeznań świadka R. D.. Podkreślić należy, iż R. D. wskazał przekonujące powody, dla których ujawnił okoliczności przedmiotowego zdarzenia. Taka postawa jest tym bardziej przekonywująca, iż nie miał on żadnego interesu w tym, aby prawda o wyłudzeniu odszkodowania komunikacyjnego sprzed lat wyszła na jaw. Co więcej, ujawnienie prawdy, wiązało się z poniesieniem konsekwencji prawno – karnych także przez samego R. D., co dodatkowo jeszcze przemawia za ich wiarygodnością. Ponadto za taką oceną tych depozycji przemawia też szczegółowy, logiczny opis świadka, co do przebiegu przedmiotowego zdarzenia. Wprawdzie świadek R. D. nie pamiętał niektórych szczegółów opisywanych wydarzeń, jednakże nie były one kluczowe i wynikało to z upływu znacznego okresu czasu, od kiedy miały one miejsce.

Zeznania świadka są też zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, który to element, wbrew zastrzeżeniom skarżącego, sąd nie tylko może, ale wręcz musi brać pod uwagę przy ocenie zebranych w sprawie dowodów (art. 7 k.p.k.). W tym kontekście należy zwrócić uwagę na okoliczność, którą zresztą uwypuklił w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd Rejonowy, iż nieprawdopodobnym jest, aby zupełnie przypadkiem doszło do kolizji trzech pojazdów, co

do których wszystkie zainteresowane osoby (kierowcy, właściciele aut) były w jakiś sposób powiązane z M. K., a jeden z pojazdów był już wykorzystany przy innym oszustwie komunikacyjnym.

Charakterystycznym jest też, że oskarżeni M. K. i Z. J. na rozprawie sądowej zaprzeczali swojej wcześniejszej znajomości. M. K. oświadczył, że nie pamięta, czy znał wcześniej oskarżonego Z. J., a z kolei Z. J., na rozprawie w dniu 6 kwietnia 2016 roku, stwierdził, że nie zna żadnego z pozostałych oskarżonych, w tym również M. K.. Tymczasem oskarżony M. K. w wyjaśnieniach złożonych w toku postępowania przygotowawczego oświadczył, że zna Z. J., gdyż kiedyś łączyły ich wspólne interesy (k. 260 akt postępowania przygotowawczego).

Niezasadny jest zarzut skarżącego, że niemożliwym było jego działanie w celu popełnienia zarzucanego czynu, wspólnie i w porozumieniu z R. D., skoro świadek ten zeznał, że nie zna oskarżonego Z. J.. Okoliczność, iż świadek R. D. nie znał wcześniej oskarżonego Z. J. nie ma tu większego znaczenia. Trzeba mieć bowiem na uwadze, że oskarżony Z. J. znał się z M. K., z którym to właśnie R. D. umawiał się na dokonanie fikcyjnej kolizji, w celu wyłudzenia odszkodowania. Ponadto, o czym wspomniano już wcześniej, wykluczonym jest, aby którykolwiek z kierowców biorących udział w zderzeniu pojazdów w dniu 9 kwietnia 2002 roku był osobą przypadkową i nie wiedział, że uczestniczy w umówionym przedsięwzięciu, mającym sprawiać pozorne wrażenie jego prawdziwości.

Dodać też trzeba, że sama okoliczność, że niektórzy sprawcy nie znają się osobiście przed popełnieniem przestępstwa nie wyklucza tego, iż działają oni wspólnie i w porozumieniu. Zgodnie bowiem z przyjętym w doktrynie i w judykaturze poglądem, art. 18 § 1 k.k. nie wprowadza żadnych dodatkowych warunków dotyczących formy porozumienia. Może do niego dojść nawet w sposób dorozumiany. Ważny jest zamiar współdziałania z drugą osobą w wykonaniu czynu zabronionego. Współdziałający nie muszą się bezpośrednio kontaktować, natomiast muszą mieć świadomość wspólnego wykonania czynu zabronionego i zdawać sobie sprawę, że podejmowana czynność składa się na realizację wspólnie wykonywanej całości przedsięwzięcia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15.05.2001 roku, V KKN 730/98, Prok. i Pr. 2001, Nr 10, poz. 1; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 18.12.2012 roku, II AKA 190/12, Legalis).

Nie może również przekonywać argument skarżącego, że stłuczka pojazdów z dnia 9 kwietnia 2002 roku była autentyczna, gdyż na miejscu była policja, a następnie rzeczoznawca ubezpieczyciela i sam zakład ubezpieczeń, nie zgłaszali żadnych zastrzeżeń. Nikt przecież nie kwestionuje, że doszło do fizycznego kontaktu pojazdów, którymi kierowali oskarżeni: T. R., M. W. i Z. J., a uszkodzenia pojazdu odpowiadały zeznaniom uczestników i szkicowi pokolizyjnemu. Całe to zdarzenie, w które był zaangażowany były funkcjonariusz policji, było przygotowane i przeprowadzone w sposób profesjonalny, właśnie po to, aby u przybyłego na miejsce patrolu policji i u ubezpieczyciela, nie wzbudzić żadnych podejrzeń. Nadmienić też jednak trzeba, że dokonujący oględzin pojazdu z ramienia ubezpieczyciela, nieżyjący już W. Ł., także otrzymał pieniądze z polecenia oskarżonego M. K. (wyjaśnienia R. D. z protokołu przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym - k. 19 tom III) .

Również podniesiony w apelacji zarzut, że świadek R. D. nie widział ponownej kolizji, do której doprowadzili sprawcy, w celu zwiększenia uszkodzeń pojazdów biorących udział w zdarzeniu, a jedynie o niej słyszał, nie zasługuje na uwzględnienie. Z wyjaśnień R. D., złożonych w toku postępowania przygotowawczego, potwierdzonych po ich odczytaniu w toku postępowania sądowego, wynika bowiem, iż świadek ten był obecny przy dokonywaniu dodatkowych uszkodzeń w pojazdach, które brały udział w kolizji (k.146). R. D. zeznał, że po stwierdzeniu, iż uszkodzenia w samochodzie marki O. (...) są zbyt małe, kierowcy samochodów biorących udział w kolizji odjechali w ustronne miejsce i ustawili samochody F. (...) oraz F. (...), pomiędzy które wjechał kierowca O. (...), powodując zwiększenie pierwotnych uszkodzeń. To, że składając obecnie te depozycje, R. D. nie pamiętał, gdzie dokładnie miało ono miejsce, jest jedynie wynikiem znacznego upływu czasu i nie może wpłynąć na wiarygodność jego relacji.

Nie zasługiwał również na uwzględnienie argument skarżącego, że dla ustalenia sprawstwa oskarżonego nie jest wystarczające zeznanie jednego świadka. Oskarżony podparł swoje twierdzenie, powołując się na orzeczenie Sądu Najwyższego z 2014 roku, nie precyzując jednak żadnych bliższych danych, pozwalających na jego zlokalizowanie, co z kolei nie pozwala na odniesienie się do niego w niniejszym uzasadnieniu. Wskazać jedynie trzeba, że Sądowi

Okręgowemu nie jest znane żadne orzeczenie Sądu Najwyższego, w którym byłby zawarty zakaz dokonywania ustaleń faktycznych, w oparciu o zeznania tylko jednego świadka.

Owszem, istnieje linia orzecznictwa, zgodnie z którą, w przypadku tzw. dowodów z pomówienia należy dołożyć szczególnej staranności przy dokonywaniu oceny jego wiarygodności. Jednakże zeznania świadka R. D., w których ujawnił okoliczności zaistnienia przedmiotowego przestępstwa, są stabilne, jednoznaczne i stanowcze, nie stanowią przejawu wyrachowania lub realizacji innych niegodziwych celów, nie pozostają w sprzeczności z okolicznościami, które obiektywnie podważałaby jego wersję, a także uzyskały wsparcie w innych dowodach pośrednich, jak chociażby akta szkodowe, czy też wyjaśnienia oskarżonych, które wskazywały na wcześniejszą znajomość sprawców. Dlatego też słusznie zostały uznane jako wiarygodny materiał dowodowy, na podstawie którego należało poczynić ustalenia faktyczne.

Odnosząc się natomiast do podniesionego przez skarżącego zarzutu naruszenia przez Sąd meriti zasady, iż wszelkie wątpliwości powinny zostać rozstrzygnięte na jego korzyść, także trzeba stwierdzić, że jest on chybiony. Wątpliwości, o jakich mowa w przepisie art. 5 § 2 k.p.k., statuującym nakaz rozstrzygania nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego, odnoszą się bowiem do zagadnień związanych z ustaleniami faktycznymi, a więc do sytuacji, gdy z zebranego materiału dowodowego wynikają różne wersje, a żadnej z nich nie daje się wyeliminować drogą dostępnej weryfikacji. Nie należą natomiast do nich wątpliwości związane z problemem oceny dowodów, a więc który z wzajemnie sprzecznych dowodów zasługuje na wiarę, a który tego waloru nie ma. Jeżeli sąd dokona ustaleń na podstawie swobodnej oceny dowodów i ustalenia te są stanowcze - a tak jest w niniejszej sprawie - to nie może zachodzić obraza art. 5 § 2 k.p.k. (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2004 roku, sygn. akt V KK 170/03, Lex nr 109496).

Reasumując powyższe rozważania, stwierdzić należy, iż Sąd odwoławczy nie dopatrył się w przedmiotowej sprawie obrazy przepisów postępowania, w tym zwłaszcza w zakresie oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, jak również błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku.

Sąd Okręgowy nie znalazł także podstaw do złagodzenia wymierzonej oskarżonemu Z. J. kary. Biorąc pod uwagę ustawowe zagrożenie za przestępcze zachowanie, jakiego dopuścił się oskarżony, okoliczności sprawy, stopień społecznej szkodliwości popełnionego przestępstwa, stwierdzić należy, że Sąd I instancji i tak wymierzył oskarżonemu karę w granicach dolnego ustawowego zagrożenia, zwłaszcza, że najbardziej dolegliwa kara, czyli kara pozbawienia wolności, została wymierzona z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

Ponieważ, co wykazano wyżej, żaden z zarzutów odwoławczych, zawartych w złożonej apelacji Z. J., nie zasługiwał na uwzględnienie, zaskarżony wyrok – jako słuszny i odpowiadający prawu – należało w tej części utrzymać w mocy.

Natomiast odnosząc się do apelacji oskarżyciela publicznego na niekorzyść oskarżonego M. W., w części dotyczącej rozstrzygnięcia o karze, należało ją uznać na częściowo zasadną.

Rację miał skarżący zarzucając rażącą niewspółmierność orzeczonej przez Sąd I instancji kary grzywny poprzez ustalenie wysokości stawki dziennej grzywny na poziomie 10 złotych, nie odzwierciedlającej dobrej sytuacji majątkowej oskarżonego M. W.. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, iż M. W. pracuje zarobkowo w Holandii i uzyskuje relatywnie wysokie dochody. W związku z tym wymierzenie wobec niego kary grzywny, przy określeniu wysokości jednej stawki dziennej na 10 złotych, należało uznać za rażąco niewspółmierne niską. Wobec tego, Sąd Okręgowy podniósł wobec tegoż oskarżonego wysokość jednej stawki dziennej grzywny do kwoty 30 złotych. Kwota taka będzie adekwatna do możliwości zarobkowych oskarżonego. Sąd nie uwzględnił wniosku apelacyjnego prokuratora o podwyższenie stawki kary grzywny wobec M. W. do 100 złotych, uznając ją za zbyt wygórowaną. Należy bowiem mieć na uwadze, że praca oskarżonego za granicą wiąże się wprawdzie z większymi zarobkami, niż w Polsce, jednakże oskarżony mieszka na stałe w Holandii, co jak powszechnie wiadomo, wiąże się również z większym obciążeniem finansowym, związanym z droższym utrzymaniem w tym kraju.

O kosztach Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 635 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k., art. 636 § 1 k.p.k. i art. 633 k.p.k. oraz art. 8 i art. 10 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późniejszymi zmianami), zasądzając od oskarżonego M. W. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.380 złotych opłaty za obie instancje oraz 10 złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym oraz od oskarżonego Z. J. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 660 złotych tytułem opłaty za drugą instancję oraz kwotę 10 złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym.